

Piotr Janicki

"Postnietzsche", Bogdan Baran, Kraków 1997 : [recenzja]

Sztuka i Filozofia 14, 233-235

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

chemiczne. Zostajemy zaszeregowani w łańcuchu ewolucji, odgrywając w nim rolę „ostatniego ogniwa”. Trzeba przyznać, że jest to stosunek przedmiotowy, pozbawiony szacunku, i zakładający „wszystko-wiedzę” na temat człowieka, bez dopuszczania świadomości omyłek czy też braku możliwości dotarcia do prawdy. Według obecnych nauk, człowiek wie o sobie wszystko. Jest to przejaw ogromnej próżności oraz braku przezorności – kiedyś bowiem może się okazać, że wiele z prawd naukowych „pewnych” było pomyłkami czy też spekulacjami, mimo iż wierzone w nie bez zastrzeżeń. Historia zna już przecież podobne przypadki.

Książd Siemianowski opisuje przekrojowo rozwój nauki i filozofii, właśnie pod kątem zatracania pewnego marginesu niewiedzy. Przedstawia kolejnych filozofów, którzy coraz silniej podkreślali słabość, nihilizm istoty ludzkiej. Ponieważ jego rozważania zataczają bardzo szeroki krąg, sięgając czasów starożytnych, uzyskujemy naprawdę ciekawy przegląd poglądów filozoficznych dotyczących człowieka i głoszonych przez tysiąclecia.

Muszę dodać, że książka Ks. Siemianowskiego może spotkać się z krytyką, zwłaszcza wśród myślicieli „kategorycznie świeckich”, jako że w jego dywagacjach o niezbadanych (w znaczeniu: nie dających się zbadać przez swój specyficzny wymiar), niepodważalnych wartościach, drzemie sugestia o istnieniu boskości. Jego poglądy są niewątpliwym przejawem wiary. Jest to założenie, z którym, jak wiadomo, nie wszystkie doktryny filozoficzne się zgadzają.

W *Antropologii filozoficznej* wydało mi się szczególnie cenne owo spojrzenie na człowieka jako istotę nie do końca odkrytą, jako na byt, którego być może wcale nie uda się zbadać całkowicie, czyli zaszeregować. Jest to postawa pokorna i optymistyczna, przywracająca nam wiarę w naszą wartość i w doniosłość ludzkiego istnienia.

Joanna Kondracka

Bogdan Baran, *Postnietzsche*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997.

W 1992 roku Bogdan Baran ogłosił drukiem książkę pt. *Postmodernizm*. Od tego czasu ukazało się niemało wydawnictw poświęconych tak modnemu u nas prądowi kulturowemu, jakim stała się ponowoczesność

w ostatnich latach. Nie wyczerpują one jednak wiedzy na ten temat. Dziś Autor daje do rąk czytelnika nową propozycję pogłębiającą jego studia nad zjawiskiem zyskującym w kraju coraz większą popularność. Książka Barana jest próbą odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: jaką rolę należy przypisać Nietzschemu w kształtowaniu myśli XX w., a także, jakie jest miejsce filozofa w szerokim nurcie ponowoczesności. Jednocześnie Baran nie ukrywa, że „te dwa końce wieku – Nietzschego i postmodernizmu – staramy się tu zetknąć i odróżnić”.

Praca jest zestawieniem koncepcji Nietzschego z recepcją na przestrzeni wieku, jaki dzieli dzień dzisiejszy od lat ich ogłaszania. Książka składa się z dwu części, po których następuje krótkie podsumowanie. Część pierwsza, zatytułowana „Nietzsche”, ukazuje krytykę nowoczesności, jakiej dokonał myśliciel w głównych swoich dziełach, i pierwsze na nią reakcje – także w Polsce – które na starcie były najczęściej negatywne i powierzchowne. Początkowo podejmowały problemy filologiczne i etyczne, z czasem stawały się rzetelniejsze, aż po *najgłębszą interpretację* Heideggera, wieńczącą niejako dzieje recepcji Nietzschego. Nie zabrakło też wzmianki o związkach nietzscheanizmu z faszyzmem, na całe szczęście przygodnych i szybko wyjaśnionych. Prześledzone tym samym zostały ciężkie koleje losu, jakie musiała przejść myśl, by została przyswojona i na dobre zagościła w świadomości XX w. Ale Baran, przedstawiając światopogląd filozofa, nie ogranicza się do niego samego i równolegle wywołuje postacie inspiratorów. Nietzsche zadłużył się nie tylko u Heraklita czy Schopenhauera, któremu poświęcił Autor książki osobny rozdział. Te nazwiska w związku z Nietzschem wymienia się najczęściej. Okazuje się, że duży udział w kształtowaniu poglądów myśliciela miał Platon, studiowany przez niego bardzo uważnie.

Zatytułowana „Post...” część druga książki Barana to Nietzsche obecny u myślicieli ponowoczesnych: Derridy, Rorty’ego, Habermasa i innych. Ale ponieważ *głównym bohaterem wieku* jest język, więc i wkład Nietzschego to przede wszystkim jego rola dekonstruktora na terenie języka.

Znajdując u każdego z przywoływanych postmodernistów powinowactwa z Nietzschem, dowodzi Baran, że dyskusja na temat ponowoczesności bez udziału Nietzschego, z którego w stopniu największym ona wyrasta, jest niemożliwa. Jednakowoż propozycje ich albo wybiegają poza Nietzschego, często daleko, albo w kwestiach istotnych są różne.

Ostatni, najmniejszy rozdział podsumowujący książkę, jest jakby rozbudowanym spisem treści. Autor jeszcze raz, w wielkim skrócie przedstawia główne tezy zawarte na wcześniejszych kartach.

Nietzsche – obok Marksa czy Freuda – był największym krytykiem nowoczesności. Łatwo stąd wysnuć wniosek, że jest on myślicielem ponowoczesnym. Skąd więc tytuł *Postnietzsche?* Czyżby Baran pisząc książkę uległ nietzscheańskiemu *estetyzmowi*, uznającemu kryterium estetyczne za jedyne usprawiedliwiające wszelką konstrukcję? Otóż nie. Tytuł ma uzasadnienie przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszy to taki, że każda interpretacja jest wyroczeniem poza autora, tym więcej, jeśli jest świadomym rozwinięciem myśli, jak choćby w przypadku Derridy. Ale mogłoby się tu pojawić co najmniej kilka innych nazwisk. Chyba ważniejszy jest drugi powód wyłożony *explicito* przez Barana: oto bowiem myśl Nietzschego i postmodernizm nie są tożsame. „Nietzsche jest istotny w naszych czasach. Jego myśl wszelako nie pokrywa się z postmodernizmem. Nietzsche jest dojrzały, postmodernizm – przestarzały”.

Są więc dwa te nurty nierozzerwalnie ze sobą powiązane, a nawet spotykają się, ot, choćby w upodobaniu do sztuki „klasycznej”. (Barana interesuje także estetyka). Lecz Nietzsche nie jest postmodernistą w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Narzuca się banalne, ale chyba najwłaściwsze dla filozofa określenie: jest on czymś w rodzaju pomostu łączącego dwie epoki.

Rozległa perspektywa, jaką przyjął Barana w swojej pracy, więc i spora liczba przywoływanych nazwisk, wymaga wprowadzenia jakiegoś porządku, który – przynajmniej po części – zapewniłby zamieszczony na końcu książki indeks nazwisk pojawiających się w tekście. Dlatego winą wydawcy jest brak tegoż, co odszukanie żadanego autora czyni przedsięwzięciem beznadziejnym. Lekturę książki – zwłaszcza odbiorcy przygodnemu – może też utrudnić nagromadzenie słów specjalistycznych, obcojęzycznych, użytych nie zawsze tam, gdzie byłyby konieczne.

Piotr Janicki

John Tyerman Williams, *Kubuś Puchatek i filozofowie*, przeł. Rafał T. Prinke, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1996, 178 s.

Książka Johna Tyermana Williamsa *Kubuś Puchatek i filozofowie* jest kolejną próbą zrozumienia fenomenu Misia o Bardzo Małym Rozumku, stworzonego przez A.A. Milne'a i opisanego w książkach *Winnie-the*